

GAZETA ŁOWICKA

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie Mk.	14.00	Rocznie Mk.	11.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	2 00
Kwartalnie Mk.	3.75	Kwartalnie Mk.	3 00	Nekrologi wiersz garmont. „	1.00
Adres Redakcji i Administracji: Łowicz , Warsz. gub.				Reklamy i ogłosz. w tekście „	50
Redakcja jest otwartą codziennie od 11—1, i od 5—6 po południu.				Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.	

Kalendarzyk.

Piątek † Kozmy i Damiana M. m.
Sobota Wacława Kr. M.
Niedziela. Michała Archaniola.
Poniedziałek. Heronima Kapł. W. D.
Wtorek. Bł. Jana z Dukli, Remigiusza
Sroda. Aniołów Stróżów.
Czwartek. Kandyda i Edwarda,

Wschód słońca o g. 5,52, zachód o g. 5,50,
 Długość dnia g. 11 m. 58 ubyło g. 4 m. 47.

LOTERJA KLASOWA NA INWALIDÓW WOJENNYCH

w Królestwie Polskiem

(2-ga Loteria Klasowa Legionów Polskich).

WARSZAWA TREBACKA 2.

Na 32,000 losów — 16,000 losów i 1 premja wygrywają razem

3 miliony 335,000 mk.

Główne wygrane piątej klasy 300,000, 180,000, 150,000, 125,000
i wiele innych.

Celem umożliwienia wszystkim grania na naszej loterii — losy podzielono na
połówki, ćwiartki i ósemki.

Cena losu w każdej klasie 26 marek.

1/2 losu 13 mk., 1/4 losu 6 mk. 50 fen., 1/8 losu 3 mk. 25 fen.

Ciągnięcie piątej klasy trwać będzie od **25 września** do
18 października 1918 roku.

Bank Ziemiański gwarantuje wypłatę wygranych. 1169-2-2.

Przyjazd Legata Papieskiego do Księstwa Łowickiego.

W dniu 19 b. m. przybył z Warszawy do Łowicza pociągiem o godz. 5½ popołudniu, aby następnie udać się do parafji Chruślin w dekanacie Łowickim, J. E. Monsignor Achilles Ratti, Wizytator i Pronotarjusz Apostolski w Polsce. W podróży towarzyszyli mu: sekretarz osobisty ks. kanonik dr. Pelegrinetti i ks. dr. W. Kępiński, szambelan Ojca Św. i kapelan JEx. ks. Arcybiskupa Metropolity Al. Kakowskiego.

W Łowiczu na dworcu kolejowym, wysłannika papieskiego powitał Dziekan Łowicki, ks. Kanonik J. Niemira który powiódł Dostojnika Kościelnego do par. Chruślin, gdzie J. E. Mons. Ratti odbył uroczysty ingres do kościoła w towarzystwie JEx. ks. Arcybiskupa Warszawskiego Al. Kakowskiego, który dokonywał kanonicznej wizytacji w kilku parafjach dekanatu łowickiego. Na powitanie Dostojnego Gościa na trzy wiorsty przed Chruślin wyjechała banderja księzaków w liczbie 120 koni w odświętnych swych strojach, doprowadzając Dostojnika do samego kościoła. Tam po odbyciu ingresu i pięknej przemowie w języku łacińskim, którą potem przetłumaczył ludowi na język polski JEx. Arcybiskup Warszawski Aleksander Kakowski, JEx. Monsig. Ratti po krótkim wypoczynku na plebanji udał się do Walewic, do pp. Grabińskich, gdzie przebywał przez dwa dni. Nazajutrz przybył znowu JEx. ks. Monsig. Ratti rano do Chruślina, odprawił uroczystą sumnę, udzielił błogosławieństwa pa-

POLSKA KRAJOWA
LOTERJA  **R. G. O.**

KLASYCZNA WARSZAWA, Kredytowa 4.

SUMA **6 milionów 440 tysięcy marek.**
WYGRANYCH

Wielka wygrana: pół miliona mk.

Ciągnięcie III klasy — 2 i 3 października 1918 r.

OSTATNI TERMIN WYMIANY LOSÓW: JĘDYWA 30 WRZEŚNIA r. b.

Losy III-ej klasy są już w sprzedaży!

Na każdej ćwiartce pieczęć z Orłem Polskim i napisem Rada Główna Opiekuńcza.

pieskiego z zupełnym odpustem zgromadzonemu ludowi—wybierzomwał przeszło 1,200 osób, zwiedził kościół i zakrystję, a popołudniu wygłosił w plebanji konferencję do przybyłych kapłanów. Wieczorem tego dnia znowu udał się na wypożyczek do Walewic do pp. Grabińskich.

Następnego dnia t. j. w Sobotę rano odprawił Mszę św. w domowej kaplicy w Walewicach, poczym odwiedził sąsiedni kościół parafialny w Sobocie i miejscowego kolatora, p. Stanisława Stokowskiego, skąd wróciwszy do Walewic, po obiedzie, powrócił do Łowicza, aby udać się w dalszą podróż. Z Walewic do Chruslina odprowadziła JEx. Monsig. Rattiego miejscowa liczna banderja, zaś do Łowicza p. Stokowski na czele ośmiu księżaków w różnych strojach. W Łowiczu JEx. ks. Ratti zwiedził szpital św. Tadeusza, plebanję i kościół św. Ducha, oraz Kolegiatę, stąd udał się na dworzec kolejowy odprowadzony przez ks. Kanonika J. Niemirę, oraz ks. ks. Stypulkowskiego i Majewskiego, wikariuszów kolegiaty. Na dworcu pożegnany przez duchowieństwo, p. Stokowskiego i przybyłych księżaków JEx. Monsig. Ratti z towarzyszącym mu kapelanem ks. dr. Pelegrinatti, oraz ks. dr. W. Kępińskim, odjechał do Włocławka, a następnie do Płocka.

X. J. N.

Polski handel.

Życie toczy się niepowstrzymaną lawiną naprzód, lawiną, która zmiata wszystko, co nie zdolne stawić opór. Przed naszymi oczyma przewija się kalejdoskop ludzi i państw całych, które siły kosmicz-

ne wywołują z niebytu i zapomnienia, wydzwigając je na szczyt fali wypadków, by strącić znów w przepaść tych, co za nią zdążyć nie mogą. Widzimy jak giną narody i społeczeństwa, nieposiadające dosyć siły żywotnej i hartu wewnętrznego, by stanąć w obronie swych praw i swego istnienia. Widzimy również jak inne, dzięki swej myśli potężnej, doskonalej organizacji i karności, wydzwigają się z toni, wychodząc zwycięsko z położenia, które zdawało się bez wyjścia.

W czasie obecnym, gdy dzięki wojnie powszechnej, natężenie życia ekonomicznego doszło do gorączkowego napięcia, hasło „vae victis“ — biada zwyciężonym—staje się regułą i treścią życia politycznego, i ekonomicznego narodów.

Nie sław głośnych i gościów wyrazistych nam potrzeba! nie frazesów i partyjnego zacietrzewienia, które paraliżują nam energję—lecz czynu nam potrzeba.

A czynić w swoim kółku—by złożyła się całość, powinniśmy wszyscy usilnie i nieustannie. Szczególniej teraz, gdy pytanie o samodzielności Polski coraz więcej się wylania z otaczającej nas mgły niepewności—innego czynu nam potrzeba.

Prac przygotowawczych jest milion, — ale najwięcej żywotną sprawą jest przyszłość naszego handlu i mimowolnie nasuwa się pytanie:—Czy w kierunku owym zrobiliśmy już przygotowawcze kroki i czy w chwili, gdy jasny promień przedrze się poprzez otaczającą nas mgłę, będziemy dość przygotowani, by na własne barki wziąć tę, tak dla naszego kraju żywotną, a tak zaniedbaną dziedzinę? Kraj nasz przez długie wieki ma w owej dziedzinie zastępców, którzy ciągną kolosalne zyski w sposób iście barbarzyński.

Owóż ów barbarzyński sposób czas już usunąć, a prowadzenie polskiego handlu—przez gości—o ile samodzielnie egzystować chcemy, ustać musi!

Czy synowie samodzielnego państwa mogą wyobrazić sobie tę palącą nas kwestję w starych cuchnących szatach? Podstawą każdego państwa jest jego handel. A jakim jest handel polski? Czy wogóle jest on—polskim? Smutną dać musimy sobie odpowiedź,—że nie. A więc i żyć samodzielnie nie będziemy mogli, gdyż zbraknie nam fundamentu pod planowany przez nas budynek.

Najwyższy już czas, by ową usychającą gałąź wziąć pod wspólną opiekę; otrząsnawszy uprzednio oblegających ją pasożytów. W przelomowej epoce jesteśmy i strzeżmy się, by potomkowie nasi nie rzucili nam w przyszłości, że wiele uczynić mogliśmy, lecz—nie umieliśmy.

Strzeżmy się skargi: „Za winy ojców.“—Łowicz — prastare nasze miasto—więcej, niż którekolwiek jest dotknięte.

Czyżby tu brak było ludzi dobrej woli?

W. Musiał.

Dziesięć przykazań, wskazujących polakowi jego obowiązki względem polskiego przemysłu i handlu.

1. Nie będziesz miał obcego przemysłu i handlu.
2. Nie obniżaj wartości jego nadaremno, lecz buduj na nim lepszą przyszłość kraju.
3. Spędzając dzień odpoczynku poza granicami kraju, pamiętaj o bowiązkach swoich względem polskiego handlu i przemysłu.
4. Czcij handel i przemysł polski.
5. Nie zubiłaj ducha twórczego w narodzie przez obojętność swoją.
6. Nie lóź pieniędzy w rozwój cudzego przemysłu i handlu.

5.

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Dokola rozlegał się głos trąbek, świst ptaszków glinianych, pisk nadymanych baloników, a nad wszystkim górowało nawoływanie żydów przy straganach:

— Walta się, walta się chłopcy, na Lejbusia. Walta się na limonadę od gaz.

— Do luster! do luster!—wolał inny.

W tym Zośce coś zalopotalo za uchem, porwała się ręką, przerażona, lecz już nic nie było, tylko za jej plecami stał odwrócony żydek z koszem papierowych węzów, które przez dmuchnięcie rozwijały się i momentalnie kurczyły.

Siekiera dostrzegłszy manewr żyda, schwycił go za kark ręką i krzyknął:

— Żydówom swoim puszczaj pod nos figle, a nie naszym dziewczuchom, bo jak cię zamaluję, to się nogami nakryjesz:

— Jaszek! puszczaj! czego ty chcesz, Jaszek!

— A ty skąd wiesz, niechrzczone, jak ja się nazywam?

— A bo to nie widacz po kapalusie! No, puszczaj Jaszek,.

Zaledwie żyd się wyrwał i odskoczył na bok, jał grozić ręką Siekierze—wolałajac: — Czekał, ty piskaty chamie, niech ja ciebie złapię!

Siekiera powtórnie ruszył ku żydowi, lecz nadchodząca fala ludzi rozdzieliła ich. Machnął tylko ręką i poszedł za kobietami.

— A skąd żyd was poznał?—zapytała Zośka.

— Trafiał, psia para, na imię. Dziewuchy mu się zachciało zaczepiać!*)

Zwrócili się następnie w Zduńską ulicę, lecz tu już musieli iść „gęsiego”, gdyż zbyt wąski trotuar nie pozwalał iść razem.

Tutaj Zośka była narażoną na ustawiczne popychanie. Rozrozumieniona szybkim chodem wyglądała nadzwyczaj powabnie i każdy z przechodniów zatrzymywał

*) Wszystkie sceny i epizody są autentyczne.

wzrok na niej, a już młodzi jarmarkowicze przesadzali się w conceptach. Jeden z nich wreszcie zagroził jej drogę i zapytał:

— Może księżaneczka chce pierścioneczek?

— Proszę iść swoją drogą!—rzekła ostro.

Janek podniecony temi zaczepkami, wysforował się naprzód i krzyknął:

— Patrz pan sobie pod nogi, ażebyś oka nie złamał!

— A tobie co się tu należy?

— Mnie nic się nie należy, ale panu za pierścionek mogę wypłacić gotówką! —krzyknął podnosząc w górę dobrze okutą laskę.

Towarzysze pociągnęli śmiałka, wiedząc, że nie przelewki, gdy się księżak rozeźli.

Wyszli nareszcie na Stary Rynek, tu już inna była publiczność. Stragany przepelnione droższą galanterją. Lustra, portmonetki, nożyki, parasole, chustki, torebki i wszystko co wchodzi w zakres damskiej garderoby.

Tu klientela składała się przeważnie z żon i córek jarmarkowiczów, tradycyjnie

7. Nie okradaj ojczyzny swej, kupując obce towary.

8. Nie dawaj fałszywego świadectwa o przemyśle swoim, zanim go wprzód nie poznasz.

9. Ukochaj wszystko co polskie, nie pożądamy obcego.

10. Ani pragnij szat dla siebie, ani żadnej rzeczy, która obcego pochodzenia jest.

Będiesz miłował ojczyznę siłami wszystkimi.

Staniesz w narodach wolnych pomiędzy wolnymi.

Powrót.

Przed zajęciem Warszawy, tulilo się w niej wiele tysięcy wiejskich ludzi, z tych okolic gdzie boje szły i ostać się nie było można. Po innych większych miastach, a też po lasach i kryjówkach różnych, siedzieli ludziska czekając, aż się fala wojenna przeniesie w inną stronę i oni na swoje śmiecie będą mogli powrócić.

Po wzięciu Warszawy, zaledwie kilka godzin minęło, a już zbierały się gromadki, ażeby wracać w swoje strony, głównie ci z lewego brzegu Wisły.

Spotkałem takiego chybkiego do powrotu gospodarza, gdy się wybrał w objazd, żeby się rozejrzeć, jak kraj po burzy wygląda.

Wyrostek popędza chudą krowinę. Obok niego drepce młodsze rodzeństwo. Każde dźwiga male zawiniątko. W tyle rodzice: matka z małym dzieciątkiem u piersi, ojciec z wielkim tobołem pościeli na plecach. Cała chudoba.

Na skrzyżowaniu dróg, rodzina chłopska przystaje, aby przeczekać, aż sznur pojazdów drogę zwolni. Staje i krowa i ryczy. Podchodzę do wieśniaków.

— Pewnie głodna krowina kiedy tak się skarży?

Chłop potrząsnął głową.

— To chłopskie bydle—panie—przyzwyczajona do biedy. Pewnie, że niema kalduna pełnego, ale to dla niej nie nowina. Chłop potrafi zęby zaciąć i brzuch pasem ścisnąć, żeby kiszki nie piszczały i basta. I ta krowina na głód się nie skarży.

— A tak ryczy żałośnie?

— Pan miejski, to się na bydłym głosie nie zna. Jakaśmy ze wsi uciekali, to to biedactwo iść nie chciało. Przystawało, oglądało się i ryczało żałośnie. A teraz to ono ryczy z radości, że do domu powraca. I człowiek mało nie ryczy.

— Co tam zastaniecie w domu ojczyste? Skurczyła się twarz chłopska.

— Wola Boża! Pono ni chałupy, ni budowli żadnej. Nic, jeno zwaliska i pługorzel. Nic, jeno ziemię i to skopaną, sponiewieraną. Ale to ziemia święta. Trzeba ją na nowo oczyścić, potem własnym złać, zaprawić, obsiać. Oj, krwawa czeka nas praca, ciężka bieda i poniewierka! Po dołach siedzieć będziemy, zanim jaki taki dach nad głową będzie mógł stanąć. Ale to wszystko się znieśie, wszystko się zrobi. Aby jeno na grunt wrócić.

— Bo to—panie—wszystko na świecie się zmienia, jeno to nie, że: póty ziemia nasza będzie polską, póki na niej chłop polski siedzi.

A no, czas na nas. Ruszaj Białoch! Nie rycz! Do wsi wracamy...

„Głos bratni.—Powróćim!”



— Słuchaj, Mańka, jeżeli nie przestaniesz, tych głupich żartów, to zawołam policjanta.

— A kupi mi pan całusków i wciubaska na palec?

— Później, jak się ściemni,—i chrząknąwszy, odwrócił się w przeciwną stronę, wpadając jednocześnie na znajomego referenta powiatu.

— Cóż to radca za dziewczętami po jarmarku się ugania?

— Bo powinniście ukrócić to rozzechwalenie się, człowiek nawet wyjść na ulicę nie może.

— Pocóż radca tak je ośmieliłeś? Chociaż ta szelma, Mańka, ma sznyt—i tu poważni luminarze miasta zaczęli rozmawiać po cichu, oglądając się od czasu do czasu za Mańką.

Siekiera z kobietami stanął przy jednym ze straganów z galanterją i prosił Zochy, aby sobie co wybrała.

Podobała jej się broszka ze sztucznymi rubinami i perelkami. Żyd zacenił dziesięć złotych, lecz po długich targach, przysięgach i zakłękach, oddał za półtrzecia złotego.

SPRAWOZDANIE

z działalności Rady Opiekuńczej Szkolnej w Łowiczu.

Rok szkolny 1917/18.

W roku tym gimnazjum męskie rozwinięte zostało przez otwarcie klasy 7-ej, kształciło się w nim 275 uczniów z których 39 uwolniono od wpisów na sumę mk. 5025. Do 6 klas gimnazjum żeńskiego uczęszczało 261 uczennic; zwolniono od wpisu 50 na sumę mk. 6240. W Seminarjum nauczycielskiem otwarto kurs II gi, kursistów było 66, z liczby tej 4 ch nie opłaciło wpisów na sumę mk. 280.

Fundusz wyjednany z Magistratu pozwolił na otwarcie przy Seminarjum nauczycielskiem szkoły wzorowej w której korzystało z bezpłatnej nauki 57 chłopców w wieku od lat 7 do 10.

Dla braku światła w wielu domach i w celu ułatwienia dzieciom przygotowywania lekcji—oświetlono elektrycznością kilka sal w gmachu gimnazjalnym i sale te oddano do użytku uczącej się młodzieży w godzinach popołudniowych.

Zniszczony przez granaty dach nad kaplicą po księżach misjonarzach, w gmachu po-Radziejowskim, odrestaurowano już w r. 1915, aby na razie zabezpieczyć od zniszczenia cenne freski i stylową strukturę. W r. 1917 zebrane przez ks. Kanonika Niemirę środki pozwoliły kaplicę tę doprowadzić do względnego porządku i oddać do użytku szkół. Przy tej okazji rozebrano dzwonnice postawioną przez rosjan, aby gmachowi szkolnemu przywrócić właściwy wygląd.

Wobec objęcia szkolnictwa przez władze państwowe polskie R. O. S. wystąpiła do władz tych z motywowanym podaniem, o nadanie szkołom prowadzonym przez Radę praw szkół państw. Podanie to na razie uwzględnionem nie zostało, natomiast szkoły uzyskały ze strony władz tych znaczniejszy zasilek pieniężny.

Kierownictwo w szkole męskiej po ustępującym p. Kostrze objął z początkiem

kupujących na jarmarku nie to co potrzebne, lecz to co tanie, które jednak przez swą tandetę, okazało się zbyt drogie.

— Podwiązki, pończochy, koszule, majtki!—wrzeszczał na całe gardło żyd z za Żelaznej Bramy. Panienci rumienily się, zaś towarzyszący im młodzi panowie tręcali się wzajemnie, dając sobie do zrozumienia, że wiedzą o jakich majtkach mowa.

Między kupującymi i spacerującymi przeciskały się młode dziewczęta z wstążkami kolorowymi na ufryzowanych głowach, o twarzach ukraszonych barwiczką, śmiejących się wesoło i głośno, i papierowymi piłkami na gumowych sznureczkach zaczepiających przechodniów, zwłaszcza młodzież szkolną, a nawet niekiedy starszych panów, którzy czuli się tym zażenowani i srogim zmrużeniem oczu ostrzegali przed tą poufalością, na co dziewczęta żadnej nie zwracały uwagi, w dalszym ciągu swawoląc.

Nagle trafiony piłką jeden z poważnych radców miejskich, odwrócił się niby od niechcenia i szepnął cicho:

Zośka podziękowała mu spojrzeniem i uśmiechem, obracając broszkę do słońca, w którego promieniach pięknie się mieniła.

Południe już się zbliżało, Janek zaproponował kobietom wstąpienie do handlu na przekąskę, a potem mieli się rozejść za swymi interesami, by spotkać się później około godziny piątej przy karuzeli na Końskim Targu, jako w miejscu najbardziej dostępnym.

W szynku na Starym Mieście pełno było jak w ulu. Wielka sklepiona sala z trudnością mogła pomieścić biesiadników. Większość stała około bufetu, żądając wódki, piwa lub przekąsek.

Tu odbywało się tak zwane dobijanie targu. Zwykle kupujący nadstawiali dłonie, sprzedający zaś po namyśle, uderzali w nie na znak zgody, lub nieprzystając na cenę, chowali ręce poza siebie.

Nasi znajomi usadowili się przy stoliku pod ścianą. Janek kazał dać herbaty bułek i kielbasy i poczęli się posilać.

(d. c. n.)



Art. 4. Wszelkie umowy, pociągające za sobą podwyższenie komornego powyżej norm, określonych w art. 1 i 2 przepisów niniejszych, mogą być na żądanie lokatora sądowo zmienione przez stosowne zredukowanie ceny komornego, poczynając od dnia 1 lipca 1918 roku do poziomu, określonego w powyższych artykułach, jeżeli żądanie takie wniesione będzie przez lokatora w ciągu 2 miesięcy od daty ogłoszenia przepisów niniejszych. W razie jeżeli wyrokiem sądowym nakazana zostanie redukcja komornego, cała nadpłacona przez lokatora nadwyżka zaliczona będzie na komorne bieżące.

Art. 5. Lokatorom, o których mowa w poprzednich artykułach, właściciel domu nie może wymówić mieszkania. Nie ubliża to wszakże prawu właściciela żądać rozwiązania umowy najmu z winy lokatora w wypadkach, przewidzianych przez kodeks cywilny.

Art. 6. Przepisy powyższe stosują się również do lokali, zajmowanych przez szkoły, ochrony, przytulki i drobne warsztaty rzemieślnicze; nie mają natomiast zastosowania do hotelów, pensjonatów, sklepów, zakładów przemysłowych lub handlowych i do letnich mieszkań.

Art. 7. Stosowanie przepisów powyższych nie może być uchylone lub ograniczone przez umowy stron.

Art. 8. We wszystkich sprawach, wynikających z najmu mieszkań, sąd obowiązany jest skłaniać strony do pojednania, podając im właściwe ku temu powody. W tym celu sąd ma prawo zbierać dowody z urzędu, nakazać osobiste stawiennictwo stron lub, stosownie do okoliczności, zarządzającego domem tudzież złożenie przez nich w oznaczonym terminie wyjaśnień i dowodów. Na żądanie jednej ze stron lub według swego uznania, sąd władny jest zbadać strony w izbie narad.

Art. 9. Za niestawiennictwo bez usprawiedliwionej przyczyny stron lub zarządzającego domem, jak również za odmowę złożenia przez nich wyjaśnień i dowodów, sąd może wymierzyć na winnych grzywny do wysokości 100 marek (150 koron). Za świadome złożenie przez nich fałszywych wyjaśnień sąd ma prawo wymierzyć na nich grzywnę do wysokości 500 marek (750 koron).

Grzywny będą ściągane na rzecz Król.-Polskiego zarządu wymiaru sprawiedliwości. Od decyzji w przedmiocie wymierzenia grzywny, interesowani mogą odwołać się do wyższej instancji trybem, przewidzianym dla skarg incydentalnych. Podanie skargi nie wstrzymuje wykonania decyzji.

Art. 10. Wymienieni w art. 2 i 6 lokatorzy, występujący do sądu na zasadzie ustawy niniejszej, korzystają z prawa ubogich bez potrzeby przyznania im tego prawa przez sąd.

Jednakże w razie rozstrzygnięcia sprawy na niekorzyść takich lokatorów, sąd może nakazać ściąganie od nich niezapłaconych wpisów i opłat.

Art. 11. Wszelkie kwestje w sprawach między właścicielami domów i lokatorami, nie objęte ustawą niniejszą, będą rozstrzygane według ogólnych przepisów prawa.

Art. 12. Ustawa niniejsza otrzyma moc obowiązującą z dniem ogłoszenia w Dzienniku Praw Królestwa Polskiego i obowiązywać będzie do dnia 1 lipca 1919 r.

Rada Ministrów władną będzie uchylić tę ustawę bądź wogóle, bądź też dla

poszczególnych miejscowości kraju przed powyższym terminem.

Dan w Warszawie, d. 4 września 1918 r.

† *Aleksander Kakowski Arcybiskup,*
Z. Lubomirski, J. Ostrowski.

Za Prezyd. Ministrów *St. Dzierżabicki.*

Minister Sprawiedliwości *J. Higersberger.*

Kronika miejscowa.

— **Instruktor ogrodów.** P. Czesław Wasiewicz, z ramienia C. T. Rolniczego objeżdża kółka rolnicze i zachęca włościan do zakładania ogrodów warzywnych, jak również informuje i udziela wskazówek wszystkim, którzy się w tej kwestji do niego zwracają. Wielu włościan postanowiło uprawiać warzywnictwo na eksport. Między innymi p. Teofil Kurczak zakłada u siebie na większą skalę plantację cebuli. Także proponowane są spółki ogrodnicze. Zwrot ten w gospodarce włościańskiej godzien jest ze wszech miar poparcia i przykładu mu należy. Szkic ogrodów państwowych, skreślony przez p. Wasiewicza, pomieszczamy w numerze dzisiejszym w przekonaniu, że przyczynić się może do zajęcia się tą sprawą i do podniesienia tej gałęzi przemysłu włościańskiego tak bardzo zaniedbanej u nas.

— **Sprawozdanie Kasowe z zabawy w Nieborowie.** Zarząd Straży Ogn. Ochot. Nieborowskiej nadesłał nam sprawozdanie z odbytej w dniu 15 b. m. zabawy na rzecz straży. Ze sprawozdania widzimy, że pożądana sumka wpłynęła na zasilenie funduszu tej instytucji.

Wpłynęło gotówką zamiast fantów mk. 387.20; za sprzedane fany mk. 92; ze sprzedaży znaczka przed kościołem mk. 50.35; w dniu zabawy mk. 208.78; z przedstawienia amatorskiego mk. 474; za bilety wejściowe na zabawę mk. 964; z fantowej loterii mk. 2919; z bufetu mk. 200; i z poczty francuskiej mk. 59.

Wydatki na afisze, bilety, losy, znaczki i inne materiały mk. 182.15; kupione fany na loterię mk. 259.25; urządzenie sceny mk. 49; orkiestra straży Łowickiej wraz z przyjęciem mk. 251; fryzjer, i charakteryzacja mk. 50; porto do innych straży mk. 2. Razem wrochodzie mk. 753.40. Zatem czysty zysk wynosi mk. 4601.75.

Zarząd nieborowskiej straży czuje się w obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy pracą swą zaofiarowali przy organizowaniu zabawy, jak również i gościom z Łowicza i okolicy, którzy przyczynili się do jej uświetnienia.

— **Składanie przysięgi.** W ubiegły piątek w Król.-Polskim sądzie okręgowym w Łowiczu ks. Proboszcz Sikorski w asystencji Prezesa Sądu odbierał przysięgę od sędziów, ławników i sekretarzy Sądu Okręgowego i sądów pokoju, podług ustanowionej nowej formy. Po złożeniu przysięgi, wszyscy obecni podpisali stosowne blankiety.

— **Nieczynne studnie.** Przy wymianianiu studzien nieczynnych, pominieliśmy studnię na Końsk. Targu która przestała funkcjonować od czasu wojny, chociaż, jak nas zapewniają tamtejsi mieszkańcy, reperacja tej studni nie wymagałaby wielkiego nakładu, pęknięty jest tylko drąg od tloku.

— **Natóg palenia papierosów,** tak rozpowszechnił się między naszym społeczeństwem, że pali namiętnie dorosły i podrostek, pali mężczyzna i kobieta, a nawet

młoda panna, a przedewszystkim palą malcy od najmłodszych lat.

Czy palenie dodatnio oddziaływa na organizm małych—wątpić należy. Przedewszystkim palenie obecnie drogo kosztuje, skąd na palenie czerpią fundusze małe? chyba nie dostarczają im środków rodzice lub opiekunowie? Tymczasem w Łowiczu na każdym kroku spotyka się malca z papierosem w ustach.

— „**Koło szkolne**“.

Rozpoczął się rok szkolny i do podwoi naszych uczelni zastukały liczne rzesze młodzieży łaknącej wiedzy. Liczba potrzebujących pomocy, jest jak zwykle wielką, większą nawet w roku bieżącym, to też „Koło szkolne“ w Łowiczu rozesłało kwitarjusz do licznych okolicznych mieszkańców, prosząc usilnie o zbieranie składek i pozyskiwanie nowych członków. — Ufajmy, że społeczeństwo nasze, które nie szczędziło nigdy ofiar na wpisy i tym razem nie odmówi swej pomocy; czekają na nią liczni uczniowie i uczennice, którym grozi usunięcie ze szkół z powodu niemożności opłacenia wpisu.

Ofiary na wpisy przyjmuje sekretariat „Koła“ ul. Podrzeczna N^o 8 lokal P. T-wa Krajoznawczego, pomiędzy 5-a a 7-a—T-wo Wzajemnego kredytu, redakcja „Gazety Łowickiej“ i członkowie zarządu: p. Hartwig i Dr. K. Bacia. Do tych ostatnich petenci skierowywać winni podania o zapomogi na wpis.

— **Opiekunowie drogowi.** W niektórych gminach ustanowiono opiekunów drogowych, których zadaniem jest: a) zwracać uwagę i zbierać wiadomości o stanie dróg, mostów i rowów przydrożnych, b) zwracanie się z żądaniem napraw do odpowiednich urzędów gminnych, powiatowych lub państwowych, zależnie od charakteru drogi zniszczonej, c) zwracanie uwagi, czy naprawy są należycie wypełniane.

— **Produkty spożywcze** z każdym dniem drożeją, głównie wskutek wykupywania takowych przez przekupniów. Dawniej egzystował porządek, że w targi i jarmarki do pewnej oznaczonej godziny, nie wolno było przekupniom robić zakupów. Obecnie przekupnie nietylko przekupują w mieście, ale objeżdżają całą okolicę, i nabywają co się nadarzy, placąc niemożliwe ceny. W ten sposób wyszrubowane ceny odczuwają mieszkańcy miasta, a przedewszystkim ci, którzy zmuszeni są żyć ze skromnej pensji i niemogą normować swych dochodów z niezbędnymi na życie rozchodami.

— **Tępienie zwierzyny.** Młodzież włościańska z pobliskiej wsi Popowa, zaprawiona od dawnych czasów do tępienia zwierzyny, podczas wojny, z obawy surowych kar, zaprzestała swych praktyk w tym kierunku. Obecnie nanowo urządza naganki na polach nietylko swojej wsi, ale i na sąsiednich polach łowickich, jak to miało miejsce nie dawniej jak w niedzielę 22 b. m. Uzbrowieni w palki odpowiednie i z psami stosownie zaprawionemi, ci pomyslowi młodzieńcy, wyłącznie w dni niedzielne i świąteczne, przeważnie podczas nabożeństw w kościołach, plądrują po polach i tępią zwierzynę.

Czy na powstrzymanie tych praktyk niema sposobu?—zdaje się, że przedewszystkim powinien przeciwdziałać temu —dzierżawca polowania na tutejszych miejskich gruntach.

— **Nowy wyzysk i zgorzenie.** Na Nowym Rynku od pewnego czasu spotkać można nowość nieznaną dawniej w Ło-

wiczu, są to przedsiębiorcy różnych gier systemu rulety. Że to interes który się dobrze opłaca, świadczy dość pokaźna liczba pp. przedsiębiorców ruletkowych. Czy to jednak na użytek ludności miasta i okolicy wychodzi wątpliwość należy. Prawo zakazuje—zdaje się—gry w ruletę w klubach i miejscach publicznych—a przecież plac targowy za takie uważać należy. Nie rozumiemy więc czy tę tolerancję trzeba przypisać nieznanym praw czy lekceważeniu ich stosowania. Żadna gra nie przyczyni się do umoralnienia ludzi; jeżeli zaś kadry graczy rekrutować się będą ze słabo rozwiniętych sfer ludności miejskiej i wiejskiej, to i następstwa tego mogą być niepożądane. Obowiązkiem więc ludzi poważnie myślących jest wytłumaczyć komu należy, jakie bywają zżubne następstwa gry, a władzy miejskiej niezwłocznie zakazać uprawianie takowej.

— **Komplet klasy wstępnej** już funkcjonuje. Uczęszcza na naukę 13 chłopców. Od 1 października liczba powiększy się o 3-ch nowozapisanych. Zajęcia odbywają się w jednej z sal gimnazjum męskiego, którą bezinteresownie zaofiarował dyrektor p. J. Sianożęcki. Dzieci mają trzy godziny dziennie zajęcia: tygodniowo zaś 6 godzin polskiego, 6 godzin arytmetyki, 2 godziny religii, 2 godziny przyrody i 2 godziny rysunków z kaligrafią, t. j. wszystkie zasadnicze wykłady klasy wstępnej.

Przyjmuje się zapisy w dalszym ciągu gdyż są miejsca wolne.

— **Koszary na Piotrkowskiej ulicy.** Starożytny gmach, w którym się mieściły koszary, dobrze w swoim czasie utrzymywane, obecnie wskutek braku należytego dozoru został zrujnowany i grozi mu zagłada. Czy nie należałoby nad gmachem tym roztoczyć odpowiednią opiekę a następnie pomyśleć o podźwignięciu go z ruiny.

— **Nasze chodniki.** Wielka pagórkowatość i wyboistość chodników (trotuarów) zwłaszcza przy panujących ciemnościach na ulicach, może spowodować wypadek, w jesieni zaś, jak to w latach ubiegłych mogliśmy zaobserwować, w nierównościach tych będą się zbierać dosyć głębokie kałuże, narażając na przemoknięcie dziurawe nasze obuwie.

— **Przejście przez Tkaczew.** Liczni podróżni i mieszkańcy miasta, skarżą się, że na ulicy Wjazdowej, przy mijaniu ulicy Tkaczew, niskie położenie bruku powoduje gromadzenie się w jesieni błota, które niekiedy sięgało do kostek. Czy nie daloby się ułożyć przejścia z płaskich granitów. (jak przez ulicę Zduńską, obok kościoła po-Pijarskiego) lub co najmniej podnieść bruk—wszak koszt nie wielki, a wygoda będzie duża.

— **Ślady chodnika, na ulicy Bielawskiej.** Na rogu ul. Podrzecznej i Bielawskiej, obok domu dawniej Zdżarskiego istnieje szereg dolów po dawnym chodniku służących za pułapkę dla ludzkich nóg, zwłaszcza w ciemne wieczory. Kto zna tę miejscowość unika jej zdaleka, lecz biada nieświadomym, gdy w czasie deszczu idą tą stroną, wpadają bowiem w przepelnione dołki prawie po kolana.

— **Z Żychlina.** W dniu 22 września odbyło się ogólne zebranie udziałowców Żychlińskiej odlewni żelaza. Wobec olbrzymiego pokupu maszyn rolniczych udziałowcy mają zamiar fabrykę rozszerzyć i jednocześnie utworzyć towarzystwo

akcyjne. Obecny zarząd odlewni stanowią: p. p. Zawadziński, Kawiński i Steven. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani p. p. Karol Fabian, Stachowicz i Cichalewski.

— **Kasztań kwitną.** W Malszycach przed chatą Adamasa kasztany powtórnie zakwitły. Piękna pogoda i noce wilgotne a ciepłe sprzyjają znakomicie rozwojowi roślinności. Niektóre drzewa, jak orzechy włoskie, zupełnie zrzuciły liście i zaczynają dostawać pączków. Sady już wszędzie z owoców zostały ogolone. Poszukiwane były jabłka zimowe, które wywożono wagonami do fabryk konserw owocowych.

— **Jarmark Mateuszowski,** który do niedawna stanowił atrakcję dwutygodniową dla Łowicza, obecnie przebrzmiał bez echa. Na Końskim Targu zaledwie kilkadziesiąt koni, zebranych około kościoła św. Małgorzaty, świadczyło, że kiedyś w tym miejscu wrzało życie w całej pełni. Stajnie i okólniki, przepelnione dawniej końmi i kupującymi — świeciły pustkami. Na mieście żadnego nie było ruchu. Sławny ten łowicki jarmak, opiewany przez piosenkarzy, przeszedł w stan spoczynku z którego chyba po wojnie się podniesie.

ODEZWA.

Gdy wszystko zawiodło—Bóg działać zaczyna.

Słowa wyrzeczone przez J. E. Księdza Biskupa Stanisława Zdzitowieckiego.

W Iwanowicach, miasteczku ziemi Kaliskiej, jak o tem świadczy parafjalna księga metryczna, roku 1603, urodził się bohaterski obrońca Jasnej Góry, ksiądz Augustyn Kordecki.

Gdy zbliżała się trzechsetletnia rocznica jego urodzin, iwanowiczanie zwrócili się z prośbą do władz rosyjskich o pozwolenie wystawienia pomnika; takowego nie otrzymawszy, od raz powziętej myśli nie odstąpili przecież—na zebraniu bowiem obywateli Iwanowic zawązany został komitet, składający się z niżej podpisanych.

Na możebną uwagę, że dziś, gdy głód i bieda ciśnie, nie pora na wznieszenie pomników, zaznaczymy, że nie myślimy budować kolosalnego, drogiego monumentu, lecz chcemy postawić taki, na jaki się zdobyć może nasza właśnie bieda, nasze miłujące narodową przeszłość i przyszłość serce, oraz powaga chwili. Bo patrzmy: Wówczas, gdy wzniesiony silną dłońią Piastów a mądrą Jagielonów gmach Rzeczypospolitej, pod naporem najeźdźców zachwiał się, gdy mówiąc po ludzku wszystko było stracone, Opatrzność na szczytach Jasnogórskiej twierdzy postawiła naszego Ojca Augustyna i przezeń uczyniła cud, tak dziś, jak mówi Jego Dostojność vice-prymas Korony: „gdy wszystko zawiodło a Bóg działać zaczyna“, przed oczyma Narodu staje płomienna postać iwanowickiego mieszczanina w białym paulińskim habicie—jako symbol niezachwianej wiary, nierozzerwalnej jedności, niewzruszonej mocy—cnót, do których najwierniejsi synowie Ojczyzny wzywają w chwili, gdy kajdany z nas spadają, gdy przestajemy żywić się gorzkim chlebem niewoli, gdy wkrótce mamy zasiąść do biesiadnego stołu wolnych narodów.

Przekonanie, że Ojciec Augustyn nie samych tylko Iwanowic, małego biednego miasteczka, ale całej Polski jest synem,

wzorem i chlubą, upoważnia nas do zwrócenia się do wszystkich, których mieszkania polsko-katolickim zwyczajem zdobi wizerunek N. Marii Panny Częstochowskiej—do wszystkich, którzy codziennie przed nim się modlą, z gorącą prośbą o pomoc o najmniejszy choćby datek na pomnik obrońcy stolicy Królowej Korony Polskiej.

Laskawe ofiary prosimy wysyłać pod adresem:

Kaliskie Towarzystwo Wzajemnego Kradytu w Kaliszu, onto Komitetu pomnika Ks. Kordeckiego—listy zaś: Iwanowice przez Błaszkę niżej podpisany proboszcz—*ks. Fr. Pawelski, Helena Sęp-Szarzyńska, Józef Elznerowicz, Józef Tomaszewski, Andrzej Łodziński, Jan Piekarski, Ignacy Kuczamer.*

Z kraju.

+ **Delegacja Prasy Prowincjonalnej** nadsyła nam następujący komunikat o Szkole Nauk Politycznych:

„Sekretarjat Szkoły Nauk Politycznych wznawia po ferjach letnich swoje czynności i otwarty jest codziennie od 7 do 8 wiecz.

Podania o przyjęcie do Szkoły przyjmowane będą tylko przez wrzesień.

Na rzeczywistych słuchaczów Szkoły przyjmuje się osoby obojga płci, posiadające przygotowania w zakresie szkół średnich. Osoby z wyższym wykształceniem prawnym, społecznym lub ekonomicznym mogą wstępować odrazu na kurs drugi, przyczym egzamina złożone w innych szkołach wyższych zostają im zaliczone.

Osoby starsze, zajmujące wyższe stanowiska w instytucjach państwowych, społecznych lub gospodarczych, a nie posiadające świadectw z ukończenia szkoły średniej, mogą być przyjęte w charakterze słuchaczów nadzwyczajnych, ile komisja immatrykulacyjna uzna przygotowanie ich za dostateczne do słuchania z pożytkiem wykładów, stojących na poziomie uniwersyteckim.

Wykłady na wszystkich pięciu wydziałach: politycznym (dyplomatyczno-konsularnym), społecznym, administracji państwowej i komunalnej, finansowo-ekonomicznym oraz publicystyki i dziennikarstwa rozpoczną się 1 października i odbywać się będą między 7 i 10 wiecz. Zaś od 5 do 7 nowowprowadzone języki nowożytnie (angielski, francuski i niemiecki), na które zapisywać się można oddzielnie.

Przed paroma dniami ukazał się nowy rocznik szkoły, zawierający szczegółowe informacje oraz program wykładów na 4-ty rok szkolny 1918/19 i jest do nabycia w sekretarjacie szkoły (Senatorska 11) oraz we wszystkich księgarniach.

+ **Szkolnictwo rolnicze pod władzą rządową.** Szkolnictwo rolnicze niższego stopnia na mocy reskryptu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego z dn. 7 bm. przeszło z pod zarządu Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pod zarząd Ministerjum Rolnictwa i dóbr Koronnych.

Ogrody państwowe.

(lekki szkic).

Naród polski powinien posiadać swoje ogrody państwowe.

Te ogrody państwowe przyniosą krajowi duże korzyści materialne i moralne.

Korzyści materialne. Jeden mórg ogrodu przed wojną z latwością dawał ogrodnikowi rocznie 50 rb. czystego dochodu.

Kapusta przynosiła około 100 rb.; kapusta wczesna, cebula i inne około 200 rb.; pomidory, szparagi i inne około 400 rb.; a szkółki drzew owocowych dawały z jednego morga czystego dochodu rocznie do tysiąca rubli.

Duże dochody dostarczały inspekty i cieplarnie, zwłaszcza w pobliżu miast, a również i hodowla nasion. — Ogrodnik z pod Warszawy, p. Wilman, wyhodował przed wojną nasiona kalafiorów, które dawały czystego dochodu średnio po 5 rb. 75 kop. z każdej sztuki. (Patrz pracę p. Jana Biegańskiego p. t. „Hodowla nasion.“)

Rośliny lekarskie, których prawie wcale nie hodujemy i które co roku sprowadzamy z innych krajów za setki tysięcy rubli,—również dawałyby nam wielkie dochody. (W 1910 roku przywieziono do nas z zagranicy ziół lekarskich na sumę 425 tysięcy rubli. (Patrz pracę p. Jana Biegańskiego p. t. „Uprawa roślin lekarskich.“)

Nie należy zapominać o dochodach, jakie mieć możemy z owoców. W Saksonji otrzymuje się corocznie 250,000 marek za owoce z samych tylko drzew przydrożnych. (Patrz pracę p. Józefa Lorenza p. t. „Poradnik pszczelniczy.“)

Jeżeli w ogrodzie będziemy mieli pszczoły, to dochód nasz tymbardziej się zwiększy.

Ogrodnicy utrzymują, że gdyby pszczoły nie dawały ani miodu, ani wosku, to nawet i wtedy należałoby je hodować, bo pszczoły, jak wiadomo, pomagają przy zapylaniu kwiatów, skutkiem czego ilość ogrodowizny (naprz. owoców, ogórków itp.) znacznie się zwiększa.

Z tego, co do tąd powiedziano widać, że wogóle ogrody dają dochody stosunkowo duże, a zatem i ogrody państwowe również będą mogły dawać takie same dochody, a nawet i większe, bo będą w nich rozmaite ułatwienia, system i podział pracy, obmyślony na wielką skalę.

Korzyści moralne. Ogrody państwowe dążyć będą przedewszystkim do tego, ażeby ogrodnictwo prywatne doprowadzić w Polsce do jaknajwiększego rozwoju, czyli, ażeby Polskę z czasem zamienić na wspólny i wielki ogród, bo i ziemia w Polsce i klimat nadają się do ogrodnictwa na wielką skalę. (Patrz pracę J. Brzezińskiego p. t. „Hodowla drzew i krzewów owocowych.“)

Wtedy Polska należeć będzie do liczby najpierwszych krajów ogrodniczych, do takich krajów jak naprz. Francja, Belgja, Tyrol itp. — A więc społeczeństwo polskie stale wówczas będzie miało obfitość pierwszorzędnej wartości warzyw, owoców, kwiatów, drzewek i krzewów owocowych, drzewek i krzewów ozdobnych i ewentualnie nadmiar tego wszystkiego, będzie można wywieźć z kraju.

Dzisiejsza produkcja ogrodnicza wcale nie jest w stanie zaspokoić naszych potrzeb. Dziś sprowadzamy do kraju wszystko (z zagranicy i z Rosji): sprowadzamy owoce, warzywa, kwiaty, nasiona, rośliny lekarskie, przeroby owocowe itd. Samej naprz. cebuli(!), którą, zdawałoby się, każdy umie wyhodować, sprowadzamy rocznie... 200,000 pudów(!)—(Patrz pracę ogrodniczą Zaleskiego i Piechowskiego p. t. „Cebule.“)

Chcąc jednakże mieć dobre ogrody państwowe, trzeba przedewszystkim postarać się o całą armję wyspecjalizowanych ogrodników. Dlatego też ogrody

państwowe dążyć będą do tego, ażeby w Polsce powstało jaknajwięcej szkół ogrodniczych.

Ogrody państwowe wpłyną na rozwój ogrodnictwa *handlowego* naprz. będą popierać późne drzewa owocowe, które jak wiadomo przedstawiają największą wartość ze względu na swój owoc, o ile ten jest dobrze przechowywany.

Ogrody państwowe wpłyną na rozwój fabryk wszelkich przerobów owocowych, które dziś istnieć nie mogą, bo jest owoców... za mało(!), jakkolwiek w latach urodzaju, gdy przez krótki okres czasu bywa nadmiar owoców bezwartościowego i dlatego możnaby umiejętnie wykorzystać takowy; drugą przyczyną zastoju na tym polu bywa często brak kapitału na założenie takich fabryk.

Ogrody państwowe podniosą urok kraju bo rozwiną estetyczną stronę ogrodnictwa, co znowu wpłynąć może na rozwój miast—ogrodów.

Ogrody państwowe będą mogły wywierać swój dodatni wpływ i pod wieloma jeszcze innymi względami, naprz. wpłyną na rozwój racjonalnego pszczelnictwa w kraju już nie tylko dla zapylania kwiatów, ale i dla miodu i dla wosku; wpłyną też na rozwój racjonalnej hodowli nasion i roślin lekarskich.

Istnienie ogrodów państwowych wpłynie również i na rozwój własnej literatury ogrodniczej i wzbogaci ją w tłumaczenia na język polski najlepszych dzieł z wszechświatowej literatury ogrodniczej.

Ogrody państwowe uporządkują handel ogrodowizną, dadzą zarobek wielu pracownikom, podniosą dobrobyt kraju; dadzą krajowi dobrych instruktorów, dobrych ogrodników i t. d.

W jaki sposób należy przystąpić do założenia ogrodów państwowych?

Trzeba, ażeby Rząd Polski zwrócił się do najpoważniejszych ogrodników polskich i zaproponował im, ażeby przy Ministerjum Rolnictwa utworzyli Sekcję Ogrodniczą. (d. n.)

Tydzień polityczny.

Wszystkie pisma stwierdzają, że nota hr. Burjana z propozycją wstępnych narad pokojowych wysłana została w chwili jak najgorzej wybranej, napięcie bowiem sił militarnych koalicji nigdy jeszcze nie było tak wysokie. Pomijając bowiem spokojny jeszcze front włoski — na wszystkich innych toczą się gwałtowne boje, a stroną atakującą są wszędzie wojska koalicji.

Komunikaty niemieckie mówią o odparciu silnych ataków Anglików, którzy czynią gwałtowne wysiłki dla przelamania frontu niemieckiego w odcinku między Cambrai a St. Quentin. Jednocześnie Francuzi nacierają specjalnie w punkcie gdzie obecny front przecina trakt wiodący z Soissons do Laon. Dokoła Charignon, Allemaut i Laffaux obydwie strony walczą dzisiaj z najwyższym uporem. Natomiast spokój panuje między Mozą a Mozela, gdzie naczelné dowództwo amerykańskie nie przystąpiło jeszcze po zajęciu St. Michel, do dalszych ataków utrudnionych przez bliskość potężnej twierdzy Mecu, która jest ostrzeliwaną z dalekośnych dział.

Spokojny dotąd front macedoński, nagle się ożywił. Wojska koalicji, a głównie wojska serbskie i francuskie przy udziale dywizji angielskich i greckich przystąpiły do ofensywy na wielką skalę.

Wojska atakujące odniosły sukces wcale poważny — wtargnąwszy bowiem do pozycji bułgarskich wzdłuż pogranicza serbsko-greckiego między Monastyrem a Wardarem, osiągnęły postępy mierzące w głąb do 50 klm. biorąc równocześnie znaczną liczbę jeńców i obfitą zdobycz. Według ostatnich komunikatów koalicji, wojska francusko-serbskie przekroczyły już Cernę i oddalone są tylko o 20 klm. od Prelepu. Sprawozdania bułgarskie przyznają, że linie obronne musiały być cofnięte w obec przeważających sił nieprzyjacielskich.

Przed paru dniami Anglicy podjęli ważną ofensywę w Palestynie między Jordanem a morzem, uzyskując bardzo znaczne sukcesy. Jak donoszą pisma niemieckie na skutek ataku angielskiego przerwany został front turecki na zachód od Jordanu. Położenie wojsk tureckich według „Berl. Tageblatu“ jest poważnem, zwłaszcza, że powstańcze plemiona arabskie zagrożają tureckim linjom odwrotowym.

Czternaście punktów Wilsona.

Rząd Stanów Zjednoczonych, odrzucając notę hr. Buriana, oświadcza, że nie może i nie chce rozważać propozycji zwolnienia konferencji nad przedmiotem, co do którego stanowisko i zamiary jasno już określił.

Bez wątpienia, rząd amerykański ma tu na myśli program pokojowy, przedstawiony przez prezydenta Wilsona w orędziu jego do kongresu z dnia 10 stycznia r. b.

Program ten, sformułowany w 14 punktach, nabiera znów aktualności, warto więc go przypomnieć:

1. Wszystkie traktaty pokojowe muszą być jawne. Dyplomacja tajna musi być zniesiona.
 2. Wolność żeglugi na morzach.
 3. Możliwe usunięcie wszelkich ograniczeń ekonomicznych. Równość stosunków handlowych.
 4. Ograniczenie uzbrojeń do jaknajmniejszych rozmiarów.
 5. Zażegnanie roszczeń kolonialnych z uwzględnieniem interesów krajowców.
 6. Opuszczenie całego terytorjum rosyjskiego. Rosja ma otrzymać sposobność nieograniczoną samodzielnego stanowienia o swym rozwoju politycznym.
 7. Opuszczenie i odbudowa Belgji, bez usiłowania ograniczenia jej praw zwierzchniczych.
 8. Opuszczenie zajętego terytorjum francuskiego. Zwrot Alzacji i Lotaryngji.
 9. Uregulowanie granicy włoskiej stosownie do roszczeń narodowych.
 10. Danie sposobności rozwoju autonomicznego narodowości Austro - Węgier.
 11. Opuszczenie i rekompensata Rumunji, Serbji i Czarnogórza. Wolny dostęp do morza dla Serbji. Rękojmia międzynarodowa, co do uregulowania stosunków wzajemnych pomiędzy państwami bałkańskimi.
 12. Samodzielność dla części tureckich cesarstwa otomańskiego, rozwój autonomiczny innych narodowości Turcji. Wolny przejazd przez Dardanele.
 13. Niepodległa Polska, obejmująca wszystkie zamieszkałe niewątpliwie przez Polaków terytorja, z wolnym dostępem do morza i zagwarantowana przez traktat międzynarodowy.
 14. Utworzenie powszechnego zjednoczenia narodów w celu wzajemnego zapewnienia sobie rękojmiami.
- Ostatni ten punkt prezydent Wilson określił jeszcze dokładniej w mowie, wy-

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU W ŁOWICZU

na rachunek osób trzecich wymienia ruble na marki i marki na ruble,
kupuje i sprzedaje papiery procentowe po cenach giełdowych.

głoszonej dnia 4 lipca r. b. przy grobie Waszyngtona, a mianowicie: Utworzenie organizacji pokojowej, zaręczając, że połączona siła wolnych narodów zapobiegnie wszelkiemu pogwałceniu prawa Organizacja utworzy sąd rozjemczy, któremu przedstawiane być mają wszelkie spory międzynarodowe.

BERLIN (W A T). W mowie wygłoszonej w środę w Komisji głównej parlamentu, sekretarz stanu v. Hintze zabrał głos w sprawie Polski i między innymi powiedział, że podstawą naszej polityki w stosunku do Polski jest proklamacja obu cesarzy z dnia 5 listopada 1916 r. która w ogólnych rysach przewiduje utworzenie samodzielnego państwa z dziedzicznym monarchą i ustrojem konstytucyjnym.

W dalszym ciągu minister zaznaczył, że „gotowi jesteśmy zawrzeć z Polską tymczasowy traktat handlowy na zasadzie największego uprzywilejowania. Prócz tego dążymy do równouprawnienia w Polsce w dziedzinie handlu, przemysłu i praw nabywania majątku, szczególnie zaś ziemi, poddanych niemieckich i Austriackich z poddанныmi polskimi“.

ROZMAITOŚCI.

Na Sądzie.

Sędzia. Opowiedzcie, jakim sposobem Wojciecha spotkało nieszczęście?

Świadek. Szliśmy sobie po szynach, potem usłyszałem sapanie lokomotywy, potem przejechał pociąg, potem Wojciecha nie było, potem wlałem znowu na szyny, potem zobaczyłem kapelusze Wojciecha, potem kilka kroków dalej, nogę, potem rękę i potem powiedziałem sobie: O la Boga, Wojciechowi musiało się chyba coś przytrafić.

Rozkład pociągów.

Droga Wiedeńska.

Odchodzą z Łowicza do Warszawy:

Kurjerski (kl. I, II, III) g. 9 m. 56 rano.
Osobowy (kl. I, II, III) g. 12 m. 48 w południe (z przesiadaniem w Skierniewicach)
Osobowy (kl. I, II, III) g. 10 m. 52 wieczorem.)

Odchodzą z Łowicza do Aleksandrowa:

Kurjerski (kl. I, II, III) g. 12 m. 23 w nocy.
Osobowy (kl. I, II, III) g. 10 m. 40 rano.
Osobowy (kl. I, II, III) g. 5 m. 25 po południu.
Kurjerski (kl. I, II, III) g. 6 m. 48.

Droga Kaliska.

Odchodzą z Łowicza do Warszawy:

Osobowy (kl. I, II, III) g. 2 m. 58 po południu.
Kurjerski (kl. I, II, III) g. 8 m. 44 wieczorem.

Odchodzą z Łowicza do Łodzi i Kalisza:

Osobowy (kl. I, II, III) g. 12 m. 7 w południe.
Kurjerski (kl. I, II, III) g. 6 rano.

Obwodowa.

Z dworca Wiedeńskiego na Kaliski:

Osobowy o godz. 7 m. 27 rano.
Osobowy o godz. 11 m. 40 rano.
Osobowy o godz. 9 m. 30 wieczorem.

Loterja klasyczna R. G. O.



Główna wygrana 500,000 marek

Ciągnięcie 3-ej kl. odbędzie się 2 i 3 października

Losy są do nabycia w biurze Rady Opiekuńczej m. Łowicza ul. Mostowa № 3 i w sklepie Emila Balcera, ul. Nowy Rynek.

Losy na dniówkę i udziały do 30 całych losów na 3-ą klasę po 6 mk. za udział nabywać można w biurze Rady Op. m. Łowicza codziennie od g. 10 r. do 6-ej w. 1180-2-1

Z dworca Kaliskiego na Wiedeński:

Odchodzą po każdym pociągu przychodzącym z Kalisza lub Warszawy.

(Na kurjerskie pociągi wymagane jest świadectwo lekarskie).

Kurs Giełdy Warszawskiej.

płacono:

	za storubłówki	za pięćsetrubłówki i drobne rnbłe	
20 września	— 126 mk.	— 120 mk.	f.
21 „	127 „	— 121 „	„
23 „	127 „	— 120 „	50 „
24 „	125 „	— 119 „	„
25 „	126 „	— 121 „	„
26 „	126 „	— 121 „	50 „

CENY DZISIEJSZE

na targu w Łowiczu.

		od 12,00	Mk.
Masło—funt	—	1,60	2,00
Ser—funt	—	—	0,60
Jaja—sztuka	—	—	1,20
Mleko kwarta	—	110	8,00
Śmietany kwarta	—	—	9,00
Kartofli ćwiartka	—	—	4,50
Kapusty pud	—	—	0,70
Cebuli funt	—	—	1,00
Pomidory—funt	—	—	20
Marchew	—	—	—
Pietruszka	—	—	—
Brukiew	—	—	—
Buraki	—	—	0,15
Jabłka	—	1,00	1,20
Gruszki	—	1,40	1,50
Sliwki	—	—	1,40

OGŁOSZENIA DROBNE.

Sprzedam 4 morgi ziemi z łąką tuż przy stacji Kaliskiej. Wiadomość w Redakcji gazety Łowickiej. 1167—2—2

Sprzedam cztery warsztaty tkackie razem lub pojedynczo z całym przyrządem. Nowy Rynek № 13. W. Kłosiński 1170—3—2

Osoba młoda inteligentna, znająca roboty ręczne i sycie, poszukuje miejsca do dzieci lub do zarządu domem. Wiadomości w Redakcji. R.

„WYGODA.”

KAUCJONOWANE BIURO

KOMISOWO - EKSPEDYCYJNE,

Pośrednictwa pracy,

oraz wszelkich transakcji majątkowych.

Łowicz, Stary Rynek im. Kościuszki.

(obok księgarni K. Rybackiego i S-ki).

Przyjmuje wszelkie zlecenia w zakresie Komisowo - Handlowym i Rekomendacyjnym. Reprezentacja firm handlowych i przemysłowych. Przeprowadza transakcje kupna, sprzedaży, dzierżaw, zastawów, zamian, nieruchomości i ruchomości wiejskich, miejskich i fabrycznych. Parceluje majątki ziemskie i miejskie. Lokuje kapitały itp. Rekomenduje na posady: Osoby pracujące różnych branż i stopni. Wszelakiej galezi pracy w rolnictwie, handlu, przemyśle, nauce, wychowaniu, buchalterji, biurowości, ekspedycji itp., oraz służbę domową. Udziela także wiadomości o lokalach do wynajęcia.

Właściciele: K. Rybacki i F. Chyliński.

Do sprzedania Z majątku Szczawin-Kościełny (pow. Gostyński gub. Warszawska) 28 włók, w tem 16 włók zagajów sosnowych i brzożowych 6000 sztuk brzożyny porządkowej, kilkadziesiąt sztuk starodrzewiu sosnowego Dom murowany o trzech izbach, stodoła drewniana, ogródek owocowy, studnia. Reszta przestrzeni stanowi polesienowiny. Przestrzeń ta może być sprzedana w dwóch częściach: włók 13 i włók 15 łąki z torfem, móg 1 pren. 150. Wiadomość: W. Garczyński, poczta Gombin. Szczawin Kościelny. 1165—2—2

2-3 pokoi umeblowanych poszukuje na czas dłuższy. Łaskawe oferty proszę składać w Redakcji „Gazety Łowickiej” sub „Mieszkanie”, 1178—1—1.

Do sprzedania jeden dom drewniany piętrowy i dwa parterowe na obszarze 1 morg. Wiadomość w Tow. Wzaj. Kredytu.

Akuszka—Masarzyska z Warszawy M. Wójcik przyjmuje zamówienia i udziela porad. Stary Rynek № 13 dom J. Bema, 1182—1—1.

Dom nowy drewniany 25 na 9 łokci, kryty słomą do sprzedania. Wieś Bobiecko gmina Łyszkowice u J. Bakalarskiego. 1184—1—1.

Nowi prenumeratorzy otrzymają początek „Książki Zochy”—**bezpłatnie.**

Za wydawców **Wiktor Pstruszeński.**

Redaktor **Felicjan Chyliński.**

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej

Druk K. Rybackiego i S-ki w Łowiczu.